



Prezydent Rzeczypospolitej – Aleksander Kwaśniewski w rozmowie z redaktorem naczelnym



Ryszard Stemplowski: *Panie Prezydencie, to jest pierwszy kontakt debiutanta, „Polskiego Przeglądu Dyplomatycznego”, z Prezydentem Rzeczypospolitej, rozmowa ukaże się w numerze pierwszym, nie wolno mi jej zatem zacząć inaczej jak od pytania zasadniczego: Jaka jest polska racja stanu, polski interes narodowy?*

Nasza racja stanu polega na pełnym połączeniu się ze wspólnotą międzynarodową państw i nieustannym wypracowywaniu sobie w niej jak najlepszego miejsca poprzez realizację natowskiego partnerstwa obrony i bezpieczeństwa, uzyskanie członkostwa w Unii Europejskiej i realizowanie

wynikających z tego celów, dobrosąsiedzkie stosunki z krajami ościennymi, nie będącymi członkami NATO i Unii Europejskiej, oraz współpracę z pozostałymi krajami do takiej współpracy gotowymi. Naszą racją stanu jest też rozszerzanie strefy stabilności, rozwoju i bezpieczeństwa, tak by wschodnia granica Polski nie stanowiła nowej linii podziału Europy. Prócz trwałego zamocowania Polski w strukturach zachodnich, niezbędne jest dla naszego państwa przyjazne otoczenie i od Wschodu. Pełne rozwinięcie naszej racji stanu formułują kolejne rządy, biorąc pod uwagę wymogi aktualnej sytuacji i możliwości naszego działania. Istnieje w Polsce generalne porozumienie co do głównych celów działania w tym zakresie. Realizacja naszej racji stanu wymaga współdziałania i zwiększonego wysiłku. Każdy może i powinien przyczynić się do jej realizacji.

Wymienił Pan Prezydent natowskie partnerstwo obrony i bezpieczeństwa. Jak Polska funkcjonuje w NATO? Czy wypełniamy ten program?

Członkostwo w NATO to proces nieustannej budowy gotowości na coraz to wyższym poziomie działania NATO; gotowości do obrony, do współdziałania w obronie, do udziału w kolektywnych przedsięwzięciach natowskich; to proces rzeczywistego wnoszenia wkładu w budowę i podwyższanie stopnia bezpieczeństwa międzynarodowego, stabilizowanie sytuacji międzynarodowej. Członek nowy i do tego taki jak Polska, musi ponadto wykonać kolosalną pracę w celu osiągnięcia pożądanego poziomu typowego pod względem natowskich norm, a to oznacza przewyżczenie bariery zróżnicowania gospodarczego i technologicznego. Spełnienie normy członkowskiej wymaga odpowiednich nakładów i dużego wysiłku organizacyjnego, nie dokona się tego z dnia na dzień. Już teraz jesteśmy jednak bardzo ważnym członkiem NATO, ponieważ zwiększamy strefę bezpieczeństwa, uczestniczymy w niektórych operacjach, pomagamy organizować stosunki NATO z nieczłonkowskimi krajami sąsiednimi, wnosimy do NATO swoje doświadczenia historyczne. NATO nie jest parasolem ochronnym, pod którym wystarczy się schronić i od tego już czuć się bezpiecznym. Członkostwo w NATO jest – powtarzam – procesem partnerskiego uczestnictwa w nieustannym

rozwijaniu wspólnej obrony i budowaniu najszerzej pojętego bezpieczeństwa.

Co sprzyja, a co przeszkadza, w uzyskaniu przez Polskę członkostwa w Unii Europejskiej?

Za rozszerzeniem przemawia przede wszystkim coraz pełniejsza świadomość w europejskich środowiskach politycznych i wśród szeroko pojętej opinii publicznej – dla większości Polaków sprawa oczywista – że polskie członkostwo utrwala bezpieczeństwo europejskie. Polska jako członek NATO przestała być terenem rywalizacji mocarstw, ale dopiero jako członek Unii Europejskiej może szybciej rozwijać podstawy ekonomiczno-społeczne i polityczne swej stabilizującej roli w regionie, zwiększać rynek wewnętrzny Unii Europejskiej, wzmacniać potencjał demograficzny Unii Europejskiej, wzbogacać paletę kulturowych bodźców rozwoju, wzmacniać konkurencyjność Unii Europejskiej w gospodarce światowej, ułatwiać znalezienie właściwej formuły partnerstwa atlantyckiego, pomagając wciągnąć do współpracy Ukrainę, Federację Rosyjską i Białoruś... Przeszkód w sensie barier nie do pokonania nie dostrzegam, natomiast martwią mnie utrudnienia, które to członkostwo opóźniają i mogą potem, kiedy będziemy już w Unii, spowalniać nasz rozwój. Mam na myśli znaczną różnicę pomiędzy Polską a najwyżej rozwiniętymi krajami Unii Europejskiej, a do nich wszak chcemy równać. Chociaż bowiem znaczny dystans stwarza pewnego rodzaju napięcie, mobilizuje, umożliwia weryfikację przyjętych wcześniej w tych krajach rozwiązań, to jednocześnie stawia nas w obliczu sytuacji, w której najwyżej rozwinięte kraje mogą poprzez wzmocnioną współpracę pomiędzy sobą utrwalać nierównomierność rozwoju w łonie Unii Europejskiej. Żeby sprostać nowemu wyzwaniu, Polska – już jako członek Unii Europejskiej – będzie musiała zdobyć się na kontynuowanie wielkiej pracy. Podtrzymanie długotrwałości tego wysiłku wymaga podwyższenia stopnia współpracy wszystkich sił politycznych. Pokazaliśmy światu ponad dziesięć lat temu, że potrafimy się porozumieć, kiedy niezwykle dramatyzm sytuacji tego wymaga, musimy teraz wykazać, że potrafimy razem przetworzyć to w trwałą cechę społeczeństwa polskiego. Trzeba sobie uświadomić, że stawką jest przyszłość obecnych i przyszłych pokoleń.

Członkostwo w Unii Europejskiej i następnie właściwe funkcjonowanie w Unii Europejskiej to sprawa zasadnicza.

A stosunki z sąsiadami – Ukrainą, Federacją Rosyjską, Białorusią?

Jestem optymistą. My wszyscy płyniemy w tym samym kierunku, tyle że w innych łodziach i z różnymi szybkościami. W naszym interesie leży powodzenie tych krajów jako dobrze rozwijających się demokracji. Już teraz kraje te zyskują dzięki temu, że mają na Zachodzie granicę, jakiej nigdy przedtem mieć nie mogły – z Polską coraz lepiej rozwiniętą i dążącą do współpracy z nimi, będącą częścią składową NATO i wkrótce Unii Europejskiej. Federacja Rosyjska w istocie zyskuje dzięki naszej przynależności do NATO i – za czym się opowiadamy – nadchodzącemu rozszerzeniu NATO o Litwę, Łotwę i Estonię – całkowicie ustabilizowaną, bezpieczną i nie rodzącą żadnych pokus granicę z Europą Zachodnią, a tego nie było na taką skalę nigdy przedtem. Polska nie może wywierać decydującego wpływu na postawę rządu rosyjskiego wobec Unii Europejskiej, Rosja to przecież dwukontynentalne mocarstwo. Możemy jednak poprzez swój przykład wpływać na postawy społeczne w sąsiedniej Rosji, ukazując zalety gospodarki rynkowej, demokracji, poszanowania mniejszości narodowych i szerzej – Praw Człowieka, dobrosąsiedzkiej postawy, i w ten sposób przyczyniać się do ukierunkowania tamtejszych procesów społecznych, nie mówiąc już o dwustronnej współpracy międzypaństwowej. Rosja wciąż stoi przed dylematem wyboru drogi własnego rozwoju. Tak samo, może nawet silniej, oddziałujemy na Białoruś i Ukrainę. W stosunkach z Ukrainą mamy wielki zakres wspólnych interesów, trzeba je realizować poprzez jak najszerszą rozbudowę wszechstronnych stosunków gospodarczych i kulturalnych. Ukraina znajduje się w bardzo ważnym okresie swego rozwoju. Ukraińcy po raz pierwszy z takim powodzeniem budują swoje państwo, a że są ukształtowanym narodem, wobec tego można z ufnością oczekiwać stopniowego umacniania się ukraińskiej niezależnej państwowości. W trudniejszej sytuacji są Białorusini, którzy wciąż jeszcze zadają sobie pytania o kształt swej narodowej tożsamości... Czas jest czynnikiem o wielkim znaczeniu. Trzeba nam cierpliwie budować dobrosąsiedzkie stosunki z krajami Europy Wschodniej. W interesie wszystkich ludzi, wszystkich krajów.

Jak kształtowana jest i realizowana polityka zagraniczna Polski?

W okresie od końca 1995 r. nie mieliśmy zasadniczych zatar-
gów pomiędzy Prezydentem i Radą Ministrów, a nie brakowa-
ło tego dawniej – i to nie tylko wskutek dwuznaczności
ówczesnych norm prawnych. Konstytucja jest obecnie jasna,
ale praktyka dopiero się kształtuje. Przesłankę pozytywną
stanowi też generalna zbieżność rozumienia przez partie
reprezentowane w Sejmie i Senacie polskiej racji stanu.
Proszę jednak pamiętać, że większość polityków pełni swe
role społeczne polityka od niedawna, nasza demokracja
znajduje się na etapie zasadniczej instytucjonalizacji, brakuje
doświadczenia, tradycja nie wywiera jeszcze wielkiego wpły-
wu, a trzeba podejmować decyzje doniosłe!

Tym większe więc znaczenie służby dyplomatycznej.

Akurat w tej dziedzinie posuwamy się powoli, ale jednak do
przodu. Dokonaliśmy wielkiej rzeczy, przeorientowaliśmy
naszą politykę zagraniczną, przecież nie bez udziału urzęd-
ników–dyplomatów, mieliśmy wybitnych ministrów spraw
zagranicznych, ale nasza służba dyplomatyczna, a także ogłą-
dana z punktu widzenia zadań dyplomacji organizacja mini-
sterstw i urzędów centralnych, to jest dziedzina, która wyma-
ga większej uwagi. Nie mamy dobrej ustawy o służbie zagra-
nicznej. Odczuwamy deficyt pogłębionej refleksji na pozio-
mie analityczno-planistycznym. Stale jeszcze występuje zbyt
duże zróżnicowanie w przygotowaniu personelu dyploma-
tycznego. Ale i tu jestem optymistą; to się zmieni. Osta-
tecznie, to tylko część znacznie większego problemu, z któ-
rym musimy się uporać, a mianowicie absolutnie niezbędna
konieczność podwyższenia poziomu działania administracji
rządowej. To jest jedno z najważniejszych zadań na poziomie
Państwa. Jestem pewien, że i w tej dziedzinie doprowadzimy
do zasadniczej poprawy.

*Zapytam jeszcze o sprawę najbardziej aktualną, o dopiero co zakończoną
wizytę Prezydenta Busha. Jakie wątki Pańskich rozmów z Prezydentem
wysuwają się na czoło i jaki jest Pański osobisty stosunek do tych spraw?*

To wielka satysfakcja, móc osobiście przyczynić się do
podniesienia rangi naszej Ojczyzny, a właśnie Polski dotyczy
ostateczny wynik tej wizyty. Rozumiemy się z Prezydentem
Bushem w pełni. Ta wizyta umożliwia Polsce rozwijanie

stosunków polsko-amerykańskich na skalę wymaganą przez nowy kształt systemu światowego u progu XXI wieku. Oddziaływały pozytywnie na stosunki pomiędzy NATO a krajami sąsiednimi, zarówno poprzez dążenie do poszerzenia NATO, jak poprzez pracę nad zaangażowaniem NATO i krajów z nami sąsiadujących we współpracę na rzecz stabilizacji międzynarodowej. Ważkie słowa padły w Warszawie o potrzebie dobrych stosunków z Rosją i Ukrainą. Znalazła potwierdzenie fundamentalna nasza myśl polityczna, by strefa rozwoju, bezpieczeństwa i demokracji nie kończyła się na Bugu. Przyczyniamy się do stworzenia pełnego zrozumienia pomiędzy państwami europejskimi a USA, przygotowując grunt do naszej przyszłej, aktywnej postawy członka Unii Europejskiej, w dziedzinie umacniania współpracy pomiędzy Unią Europejską a Stanami Zjednoczonymi. Razem ze Stanami Zjednoczonymi pokazujemy, jak wiele można osiągnąć poprzez współdziałanie krajów tak bardzo różniących się potencjałem gospodarczym, militarnym, ludnościowym, etc., lecz sprzymierzonych dla osiągnięcia wspólnych celów. Prezydent Bush doskonale wyczuwa nastroje Europejczyków, zna strategiczne uwarunkowania rozwoju światowej wspólnoty państw demokratycznych, rozumie też potrzebę dialogu z mocarstwami regionalnymi wszystkich kontynentów, wykazał wielkie zainteresowanie sprawami nas bezpośrednio dotyczącymi. Ta wizyta umocniła Polskę jako ważny i aktywny punkt na światowej mapie polityki i stworzyła też podstawy do rozszerzenia naszych stosunków dwustronnych. Ja jestem z warszawskiego spotkania z Prezydentem USA bardzo zadowolony i mam podstawy by powiedzieć, że i George W. Bush jest ze swej polskiej wizyty zadowolony. Mamy zamiar te rozmowy kontynuować w Waszyngtonie, rozumiemy się doskonale.

Dziękuję Panu Prezydentowi za rozmowę.

A ja dziękuję za jej zainicjowanie. Obserwuję proces tworzenia Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych z wielkim zainteresowaniem. Potrzebujemy takiej instytucji. Jestem przekonany, że powołane do wykonania ustawy o Polskim Instytucie Spraw Międzynarodowych instytucje spełnią swe obowiązki i umożliwią Instytutowi pełną realizację ustawowego zakresu zadań.